

Minister uznaje postulaty rolników za sprzyjanie Putinowi

20 stycznia 2023

Środowiska rolnicze wznowiły swoje protesty przeciwko masowemu importowi zboża z Ukrainy. Uważają one, że płody rolne zza naszej wschodniej granicy miały być jedynie transportowane przez terytorium naszego kraju, a tymczasem na nim pozostają. Minister rolnictwa Henryk Kowalczyk w odpowiedzi na demonstracje odsyła natomiast polskich rolników do Brukseli, uznając dodatkowo postulaty zamknięcia granicy dla ukraińskich produktów za sprzyjające celom rosyjskiego prezydenta Władimira Putina.



Pierwsze protesty organizacji rolniczych miały miejsce już w lipcu ubiegłego roku. Ich uczestnicy zwracali uwagę zwłaszcza na brak kontroli żywności przywożonej z zagranicy. Według zapowiedzi rządzących Polska miała być jedynie krajem tranzytowym dla produktów rolnych z Ukrainy, które ostatecznie są jednak sprzedawane w naszym kraju, chociaż ukraińscy rolnicy nie muszą spełniać wyśrubowanych norm Unii Europejskiej.

Na początku roku pogotowie protestacyjne ogłosiła „Solidarność” Rolników Indywidualnych, niezadowolona z dotychczasowych rozmów z ministrem rolnictwa i oczekująca spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. W tym tygodniu swoje protesty zaczęła z kolei AgroUnia. Rolnicy w Chełmie zwracają w ten sposób uwagę na spadek cen zbóż wpływający na brak ich płynności finansowej.



Od kilku miesięcy środowiska rolnicze zwracały uwagę nie tylko na pozostawianie ukraińskich produktów rolnych w naszym kraju, ale także na import tamtejszego zboża technicznego. Po odprawieniu go na polskiej granicy jest ono następnie sprzedawane jako normalna żywność, chociaż tak naprawdę przeznaczone jest na paszę dla zwierząt. Obawy rolników w ubiegłym tygodniu potwierdził zresztą Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Lublinie.

Do protestów rolników na łamach portalu Farmer.pl odniósł się wicepremier i minister rolnictwa. Kowalczyk stwierdził, że czeka na propozycje konkretnych działań ze strony rolników, jednocześnie odsyłając ich do Brukseli. To właśnie Unia Europejska miała bowiem otworzyć polsko-ukraińską granicę przy wsparciu wszystkich najważniejszych grup politycznych w Europie.



„Bo protestować jest łatwo, natomiast pytanie, co w zamian? Czy mamy zablokować Ukrainę, pozwolić na to, by Putin całkowicie ich zajął, a potem, może za kilka lat przyszedł po nas, czy pomagamy Ukrainie mimo skutków różnego typu” – dodał Kowalczyk w rozmowie z Farmer.pl.

Na podstawie: Farmer.pl, Tygodnik-Rolniczy.pl, Interia.pl
Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)